GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^{ER} 96.

Poiedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

CZWARTEK DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na O5 ?	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf	UWAGI.
	7	27 10, 601	† 0. 7	100		pogoda	mgła.
20.	12	„ 10, 610	† 9 3	89	Połu: za. słaby	„ „	
	3	„ 10, 429	†10. 8	79	„ „	pogoda z chmur:	
	9	„ 10, 715	† 0. 2	100		pogoda	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 15 *Października.*— W kościele metropolitalnym S. Jana, pod przewodnictwem Pana Henryka Marconiego budowniczego rządowego, rozpoczęto iuż budowę nowego pomnika, dla Stanisława Nałęcz hrabiego Małachowskiego, marszałka seymu konstytucyynego, prezesa senatu xięztwa Warskiego. Piękne to i okazałe dzieło, wykonane w Rzymie przez Pana Laboureur prezesa akademii sztuk pięknych S. Łukasza, przyczyni się wiele do ozdoby tey starożytney świątyni. Podstawa pierwsza pomnika, wyrobiona iest z marmuru czarnego, kraiowego chęcińskiego, 6 stop długości maiąca; druga zaś wyższa, 4 stop wysoka, gdzie ma bydź wyryty napis;— ozdobiona wieńcem laurowym i piękną sztukateryą, z marmuru białego zagranicznego. Na tey wspaniałey podstawie, stać będzie statua Małachowskiego z białego marmuru 6 stop wysoka, w rzymskiey todze senatorskiey, trzymaiąca w prawey ręce kartę konstytucyyną, w lewey zaś laskę marszałkowską. Na pierwszey podstawie niedaleko napisu, podobnież z białego marmuru, umieszczone zostaną dwie osoby, 6 stop wysokości maiące. Jedna z nich wyobraża rycerza w ubiorze rzymskim z głową wzniesioną, wpatruiąca się w posąg marszałka, trzymaiąca w iedney ręce sztandar z orłem białym, a drugą dotykaiąca się miecza przy lewym boku zawieszonego. Druga zaś wyobraża oyczyznę, w postaci niewiasty płaczącey, opartey na tarczy z herbami Polski i Litwy.

Onegdy zakończył życie w tuteyszey stolicy artysta dramatyczny Marcin Szymanowski, ktorego talent powszechnie był znany i ceniony. — *Kuryer Warszawski* umieścił następujący rys życia, tego jednego z celnieyszych artystów sceny narodowey: Urodzony roku 1775 w Poznaniu i w tamecznych szkołach ukończywszy nauki; roku 1794 wszedł w służbę woysk w. do artylleryi konney. Po upadku oyczyzny, przedsięwziął służyć publiczności na scenie; roku 1797 pierwszy raz wystąpił w małey roli swata w operetce *Wdzięczni poddani Panu*, lecz zaraz druga rola, Hrabiego *Klarandona* w dramie *Eugenia*, zapowiedziała znakomitego artystę. Następnie przedstawiał rolę pierwszych amantów w komedyi i bohaterow w trajedyi. Głowne jego role były: *Abelino*, *Mężykow*, *Beniowski*, *Cyd*, *Horacyusz syn*, *Hamlet*, *Otello*, *Pedro*, *Zygmunt August* i t. p. Wy-

mowa pełna, twarz przyjemna, zapał, czucie, przejęcie się i zgłębienie każdey roli, stanowiły celnieysze jego sceniczne zalety. Poźniey zaczął przedstawiać role oyców, a szczególniey jaśniał jego talent w rolach: arcykapłana w *Atalii*, *Tezeusza* w *Fedrze* i t. p. Było także przedstawionych kilka dzieł jego tłumaczenia z niemieckiego i francuzkiego. W pożyciu z kollegami i przyjaciołmi był wzorowym, zawsze spokoyny, punktualny, rzetelny, oddany pracy, zjednywał serca wszystkich go zbliska znających. Gdy dnia 12go sierpnia r. b. przedstawił trudną rolę *Machbeta*, uczuł, że siły go opuszczają i od tey chwili zdrowie jego nagle osłabiało. Ostatni raz występował dnia 2go września w *Precyozie*. W wilią zgonu opuściła go przytomność, odzyskał ją, uyrzawszy odwiedzających przyjaciół, których serdecznie pożegnał. Uściskał naymilsze sercu jego istoty; powtórzył pokilkakroć, że kochał oyczyznę, że starał się zasługiwać na względy publiczności, i poleciwszy się Bogu, przez resztę dnia w boleściach oczekiwał zgonu. Zwłoki jego będą pochowane na cmentarzu powązkowskim dziś w południe.

List z Hamburga pisany do Poznania, o podróży morskiey uczonych.

Wiele interessownych wiadomości znayduje się w liście pisanym z Hamburga do Poznania, z których Kuryer Warszawski wybrał następujące: „W Poniedziałek d. 17 września rano, odbyły się posiedzenia działowe, a po południu ogólne. We wtorek podobnież, z tą jednak odmianą, że w zoologiczney sekcyi prezydował nowy prezes P. Schleep radca nadworny z Gottorpu. Przy końcu posiedzenia, na którém rozprawa Jarockiego o żubrze, bardzo dobrze była przyjęta, obrano na środę prezesem P. Jakobsena Dra Med: z Kopenhagi; tym zaś, którzy oświadczyli gotowość i chęć jechania do Helgolandu, rozdano imienne bilety na statek parowy, który senat hamburski dla badaczów przygotował. We środę o gdzinie 5 rano, w śród ulewnego deszczu, wsiadło na statek parowy 170 osób, między któremi byli naypierwsi uczeni europeyscy. Ulewa trwała aż do 9 godziny, ale wiatru prawie żadnego niebyło. Późniey wypogodziło się dosyć dobrze. Płynęliśmy szybko jak strzała. Wszystkie przepływające hamburskie okręty salutowały nas jednym lub dwiema wystrzałami armatnemi przy okrzykach *hurra!* z podniesionemi w górę czapkami. Na pół mili przed Kuxhafen trzechmasztowy strażniczy okręt, przywitał nas 25 wystrzałami armatnemi; a gdyśmy do Kuxhafu wysiadać zaczęli, drugie 25 wystrzałów armatnych przywitało nas z bateryi. Tym sposobem w śród huku armat ze strony lądu i morza, wysiedliśmy do tego miasteczka o godzinie pierwszey z południa, i każdy udał się do przeznaczoney sobie kwatery.— We czwartek o 5 rano wsiedliśmy znowu na statek i wśród naypięknieyszey pogody wysiedliśmy po 9 godzinie pod Helgoland, lecz żeśmy dla przyjemności widoku tę wyspę dokoła krążyli, dopiero o 11 godzinie przybyliśmy na ląd, gdzie nas 12 wystrzałami armatnemi powitano. Po południu, niebo zaczęło się coraz bardziey chmurzyć, a wiatr coraz bardziey się wzmagał, tak, że o godzinie 5 wieczorem morze burzliwą postać przybrało. Burzliwność wzmagała się z każdą chwilą. Około północy ryk uderzających bałwanów o skałę wyspy, wszelką ochotę żeglowania oddalał, i każdy dziękował Bogu, że tę chwilę wygodnie na lądzie przepędza. Rano (podług zapowiedzenia) w piątek o godzinie 6 mieliśmy opuścić wyspę; lecz chociaż burza ustała, morze jednak tak było rozhukane, żeśmy więcey niż 2 godziny na wsiadaniu na statek strawili; bo czółna tak z nami bujały po morzu, jak jaskółki po powietrzu; lecz że słońce pogodnie wschodziło, mieliśmy nadzieję, że to długo nie potrwa. O w pół do 9 opuściliśmy wyspę, która nas licznemi wystrzałami pożegnała. Ledwieśmy wyszli na otwarte morze, statek nasz zaczął coraz piękniey tańczyć, a śliczne zielone lecz coraz okropnieysze bałwany, wiły się około niego, wiatr coraz się wzmagał. W krótce ruch dotąd niewidziany majtków, pokazał się na pokładzie. Wszystkie damy (a było ich kilkanaście) musiały zeyść do kajuty; jedna tylko niedała się nakłonić do tego i stanąwszy przy galeryi na przeciw wiatru, przetrwała całą trzygodzinną burzę, nieuważając nawet na to, że jej przelatujące przez pokład fale parę razy oczy zalały i dobrze ją skąpały. Senat hamburski chcąc nam sprawić przyjemność widzenia morza, przewidział wszelkie zdarzyć się mogące przypadki. Obrał naprzód naywiększy statek parny i ten obsadził naybieglejszemi w żegludze ludźmi, którzy się dopiero w tenczas pokazali, gdy potrzeba nastąpiła. Mieliśmy 3 kapitanów i 3 sterników

którzy zaraz główne stanowiska zajęli, a maytki silne i rosłe jak olbrzymy, z podziwienia godną karnością rozkazy ich wypełniali. Statek nasz wił się jak wąż wałami spiętrzonego morza. Trzy tylko naywiększe bałwany dosięgły go końcami swojemi. Pierwszy naymnieyszy uderzył w sam środek z taką siłą, że prawie wszyscy na pokład wywróceni zostali; drugi przeszedł przez dziób okrętu i skąpał porządnie wszystkie tam będące ososoby; trzeci naywiększy tak ufryzowany iak staroświecka peruka, zachaczył końcem o tył okrętu, spławił na nim wszystkich, i zalał dość porządnie kaiutę, co niemałego strachu damy nabawiło. Szczerze mówiąc, jestem niezmiernie wdzięczny Hamburgowi za sposobność poznania tego, co naywspanialszem a oraz i nayokropnieyszem na kuli ziemskiey widzieć można. Mocne kołysanie się okrętu sprawiło, że większa część osob dostała morskiey choroby: do tey liczby należeli także PP. Mile i Szubert professorowie z Warszawy. P. Jarocki przebył tę podróż bez słabości; postawiwszy blisko drąga sterowego przy ścianie kajuty swoią paczkę, w którey miał zakupione na wyspie ryby, siedział na niey przez całą burzę z tak zimną krwią jak Anglik, a przypatrując się spiętrzonym falom morza, rozmawiał z kapitanami, którzy sterem kierowali. O godzinie 12, wszedłszy statek z morza w koryto Elby, wyszedł z krytycznego położenia, lecz jak na złość w tey samey prawie chwili ustała burza. Okręt strażnicy pozdrowił nas licznemi wystrzałami armatnemi. Następnie liczne wystrzały armatne, tak z drugiego okrętu strażniczego jako też z bateryi Kuxhafu, około ktoregośmy teraz tylko przepływali, wywabiły znowu wszystkie osoby na pokład staktu. Tu dopiero zaczęła się wesołość, i jaki taki zbliżał się do bufetu, dla posilenia wypróżnionego żółądka. O godzinie 8, wieczorem zawinęliśmy do przystani hamburskiey. W sobotę rano udaliśmy się znowu na posiedzenia. P. Jarocki został na ten dzień prezesem w sekcyi zoologiczney. Po obiedzie była ostatnia publiczna sessya; zoologiczne jednak jeszcze przez kilka dni trwać będą. Tegoroczne zgromadzenie liczyło wogól 408 członków.,,—

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż 8 *Października.* — Postanowieniem krolewskiem dnia 5 b. m. ogłoszonem, prócz zwołanych już 40,000 popisowych d. 26 września, *zwołanych teraz zostaje na nowo* 108,000 *ludzi do czynney służby*; — to jest 20,000 z r. 1829; daley 60,000 z r. 1828, nakoniec pozostałe 28,000 z roku jeszcze 1824. — Niektóre atoli dzienniki francuzkie zapewniają, że to wszystko stanowić tylko ma dopełnienie woyska, pomnieyszonege przez ubycie 30,000 gwardyi Karola X. i 8000 szwaycarów, rozpuszczonych i t. p. — W artylleryi nastąpiły znaczne podwyższenia. Mianowano 9 półkowników, 19 podpółkowników i 100 kapitanów. — Zapewniają, że znany marszałek Marmont xiążę Raguzy, jako par Francyi i marszałek, nadesłał swą przysięgę na piśmie. — Akademija paryzka, na nadzwyczaynem swem posiedzeniu, z wielką przyjęła uroczystością P. Alexandra Humboldt.

Madryt 28 *Września.* — Nadeszła tu wiadomość, że cały Kadyx podniósł rokosz i ogłosił rząd konstytucyjny. (Wiadomość ta jednak, pod dniem 8 z Paryża jest za bezzasadną ogłoszona, wymaga przeto potwierdzenia; — lubo gazety berlińskie pod tymże dniem z Madrytu donoszą: że tam przybył nadzwyczayny kuryer z Kadyxu z bardzo ważnemi depeszami do rządu, których osnowy nikt niewie. Utrzymują atoli, że nietylko w Kadyxie, lecz i na wyspie Leon wybuchnęło powstanie konstytucyonistów.)

Bruxella 7 *Października.* — Rząd tymczasowy, mianował półkownika Van Halena jenerałem porucznikiem. W nagrodę usług jego, wyznaczył mu 10,000 złh. pensyi dożywotniey, a dla żony jego w przypadku owdowienia 5000 złh. (*) Wczoray komitet centralny wydał tu obwieszczenie, w którem ogłasza mieszkańcom miasta Bruxelli: że przybył pełnomocnik z Antwerpii (*) celem rozpoczęcia układów; któremu komitet oświadczył, iż niebędąc sam wcale mocen wchodzić w żadne umowy tyczące się przyszłego losu Belgiów, zatym prawo to, zostawia mającemu bydź zwołanym kongressowi jeneralnemu Niderlandów. — Nadto oświadczone temuż posłańcowi zostało, że jedynym może bydź

(*) Wedle poźnieyszych doniesień, Van Halen wziął dymissyą i wydał odezwę pożegnalną do ludu belgiyskiego, w którey wyraża: iż przyszedł czas, w którym na czele swego rodowitego woyska stanąć musi, jako wodz??..

(*) Patrz niżey artykuł z tegoż miasta. P. R.

środkiem uspokojenia rozjątrzonych umysłów, cofnienie woysk królewskich na tamtę stronę Moerdyk, wypuszczenie na wolność jeńców i inne tym podobne postępowania. — Z resztą rzeczony komitet przedsięwziął nieuznać żadnych rozporządzeń, któreby wyszły z Hagi. — W zbrojowni miasta Menin znaleziono 170 dział, i 3500 karabinów, z których 1000 zaraz tu nadesłano. — Stany zachodniey Flandryi ogłosiły się za nieustające.

Rząd tymczasowy, pod napisem: *Niepodległość Belgów*, ogłosił następującą swą uchwałę: Rząd tymczasowy zważywszy, iż nieodzowną koniecznością jest, oznaczenie przyszłego losu Belgiów; stanowi co następuje: 1. Prowincye od Hollandyi oderwane, mają składać osobne państwo; — 2. Komitet centralny, zaymie się jak nayprędzey ułożeniem projektu do konstytucyi; — 3. Zwołany będzie kongress narodowy, mający wziąść pod rozwagę stan i potrzeby krajowe; a nadewszystko projekt do konstytucyi rozstrząsnąć i za prawo uchwalić. Działo się w Bruxelli d. 4 października 1830. (Podpisano) *De Potter, Rogier, Sylwain van de Weyer, hr. Felix Merode.*

Do kommissyi mającey układać plan przyszłey konstytucyi, powołani zostali następujący członkowie: Meenen, Gerlach, Tielemans, Brouléres, Fabry, Ballu, Zonde i Thorn. Ostatni trzey i Tielemens, są prawnicy. — Twierdza Charleroi poddała się dnia 5 b. m.; — podobnież twierdza Marienburg wywiesiła chorągiew Brabancyi i dowodzca się poddał.

Organizują tu teraz nową gwardyą narodową. — Miasto Mastrycht ogłoszone jest w stanie oblężenia. Woysko królewskie zebrane tam wynosiło 9000 ludzi; atoli według późnieyszych wiadomości, zostawiwszy tylko 1500 osady, odaliło się do Herzogenbusch.

— *Dnia* 10 — Wiele żołnierzy od linowych półków przybywa tu codziennie i zaciąga się do powstańców. — Z pierwszego półku piechoty, miał przeyść cały batalion z bronią i taborami. — Nowy naczelny wodz powstańców jenerał Nypels, uwiadomił o tem woysko przez rozkaz dzienny. — Jenerał Melinet jest przy nim szefem sztabu głównego. Woyska królewskie znayduią się ciągle w swoich pozycyach pod Eppeghem i Sempet. —

Antwerpia 2 *Października*. — Xiążę Oranii wydał tu następującą odezwę do narodu niderlandzkiego:

My Wilhem Xiążę Oranii Nassau,

do mieszkańców prowincyi połud: królestwa.

"Z woli Króla oyca naszego, powołani do objęcia tymczasowego rządu w prowincyjach południowych, przybywamy pośrod was w nadziei, że wspólnie z wami przyczyniemy się do wybawienia oyczyzny. — Serce nasze zakrwiawione jest mocno waszemi cierpieniami. Obyśmy mogli bydź w stanie, przy pomocy wszystkich dobrze myślących obywateli, nieszczęściom waszym dotąd może jeszcze trwającym, położyć koniec. — Rozłączywszy się ostatnią razą z wami, zanieślimy do tronu prośby i życzenia wielu z pomiędzy was, o rozłączenie obu części królestwa, pod jednem berłem zostających. — *Życzenie to wysłuchane zostało.* — Gdy atoli sposób przyprowadzenia do skutku tak ważnego dzieła wymaga znacznego czasu; przeto J. K. Mość zezwala, ażeby prowincye południowe miały swóy oddzielny rząd, na którego czele My osobiście stawamy, a do którego składu, sami tylko Belgiyczykowie należyć będą. — Wszelkie czynności odbywać się będą w języku oyczystym. Wszystkie urzędy, które od mianowania rządu zależą, rozdawane będą ziomkom; wychowaniu młodzieży nadana będzie naywiększa wolność; słowem wszelkie polepszenia zaprowadzone będą, ażeby życzeniom ludu, i potrzebom obecnych czasów przyzwoicie odpowiedziały. Współobywatele! ażeby oczekiwaniom tym zadość uczynić można, niczego więcey od was nieżądamy, jak tylko iżbyście usiłowania wasze połączyli z naszemi; w takim to razie zapewniamy wam zupełną zapomnienie przeszłości; wszelkich politycznych wykroczeń, jakie przed wydaniem niniieyszey proklamacyi popełnione bydź mogły, przebaczenie niniieyszym zaręczamy. — Ażebyśmy tym pewniey cel ten osiągnąć zdołali, korzystać będziemy z rady wszystkich oświeconych mężów, i z każdego podania użytkować. — Powołamy do siebie niektórych znakomitszych i z miłości oyczyzny powszechnie znanych mężów, równie jak wszystkich tych wzywamy, których to uczucie ożywia, ażeby do nas z ufnością się zbliżyli. Belgianie! Tym środkiem i przy waszey pomocy, mamy nadzieję ten piękny kray, który nam jest tak drogi, od zguby uratować. Działo się w Antwerpii d. 5 października 1830.

(Podpisano) *Wilhelm* xiążę Oranii.